

Musiałowski jak diament

Spektakl „Diabeł, który...” (dyplom IV roku Wydziału Aktorskiego) rozgrywa się w dwóch równoległych planach. Jeden stanowi inscenizacja tekstu Johna Osborne’a, drugi, utrwalony na wideo – stan ducha studentów w czasie pracy nad premierą. Takie założenie pozwala pokazać teatr totalny – studenci sami zmieniają dekoracje, obsługują kurtynę. Muszą przy tym uporać się ze znacznie powiększoną przestrzenią sceny. Trudność dla aktorów zwiększa zatrzymywanie akcji przez sceny filmowe, minimalistyczna scenografia, a także niełatwe w noszeniu kostiumy. To wszystko składa się na koncepcję inscenizacyjną pozwalającą traktować wydarzenia na scenie w sposób symboliczny, a nie dosłowny. Wspaniała lekcja pokory wobec sztuki!

Tekst Osborne’a nosi wszystkie zalety i wady młodzieńczej twórczości. Te ostatnie dotyczą zbyt oczywistego dążenia do założonej tezy, uproszczeń w charakteryzowaniu stron dramatu, rozgrywającego się onegdaj na angielskiej prowincji. Wreszcie, miejscami, publicystycznego wielosłowania. Ale jest też w tym wczesnym literackim zapisie autora „Miłości i gniewu”, poza nieśmiertelnością problemu, pasja i wrażliwość. W ujawnianiu przyczyn tragedii rozgrywających się za murami pensjonatu, sytuacji społecznej i psychologicznej ludzi odbiegających od normy.

Taki jest główny bohater Huw, któremu życiowe doświadczenie przyniosło cierpienie i poczucie nieustannego odstawania od innych. niesprawność fizyczna i jej wpływ na stan ducha, na psychikę, muszą, przez katastrofalnie źle pojętą pomoc, doprowadzić do tragedii. Ale Osborne’a interesuje nie tyle sam finał, ile to, co go poprzedza. Pyta: jaki jest wpływ otoczenia na siedemnastolatka, jaką rolę w kształtowaniu jego losu odgrywa rodzina, opiekunowie duchowi, szkoła, rówieśnicy. I koncentruje się na złej relacji między nim i jednym z przewodników życiowych, nader konserwatywnym pastorem. Nie jest tu ważna przynależność do któregoś Kościoła, lecz postawa. Umiejętność prowadzenia dialogu w sprawach wiary. Oferta pomocy. Mówiąc w ogromnym skrócie, na pewno nie tropienie grzechów za pomocą ich prowokowania. Dochodzimy do sedna sprawy – tematem spektaklu jest swoiste kreowanie zła. Zastępowanie miłości nienawiścią, o czym mówi sam Huw.

Jak widać, niezwykle skomplikowane zadanie stanęło przed odtwórcą roli głównej Maciejem Musiałowskim. Rzecz nie tyle w zaznaczaniu przez niego defektów fizycznych, lecz niuansów psychiki. Musiałowski gra wewnątrz, skulonym ciałem w chwilach cierpienia, szybko, zwierzęcą obroną przed ciosem, unikając czułości i sztamperów. Buduje postać młodego buntownika, inteligentnego i wrażliwego, który musi sam siebie sprawdzać w każdej sytuacji, mając świadomość klęski. Może być wielka kariera (gra już w popularnym serialu)!

Ten IV rok dobrze rokuje na przyszłość. Wierzmy rozterkom Marianny Zydek, słuchamy uważnie Tomasza Marczyńskiego czy Cezarego Kołacza, choć w niektórych scenach grają chyba ze zbyt dużą ekspresją. Towarzyszą im, rozumiejąc tekst: Aleksandra Chapko, Aleksandra Przesław, Wojciech Lato.

„Diabeł, który...” Johna Osborne’a. Teatr Studyjny, polska prapremiera 22 X 2016 r. Adaptacja, reżyseria, scenografia – Mariusz Grzegorzek, kostiumy – Matylda Leśnikowska.